

KURIER WILEŃSKI

Rok VIII.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 8 (1950)

CELE I ŚRODKI POLITYKI POLSKIEJ

(Exposé ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego).

Dnia 10 stycznia w Komisji Spraw Zagranicznych p. minister A. Zaleski wygłosił obszernie exposé, w którym dał wyraz swym zapatrywaniom na zadania państwa z dziedziny polityki międzynarodowej.

Ocenia sytuację międzynarodową, jaką dał min. Zaleski, dotyczyła dwóch jej stron: materialnej i psychicznej. Pomimo podanej drugą część mowy, oświadczył stanowisko Polski wobec najważniejszych problemów z jakimi musi się zmierzyć jej polityka zagraniczna.

Pozwoliłem sobie przed Panami naszkicować w szerokim ujęciu obraz poczyniń naszych i wyników w dziedzinie międzynarodowych wysiłków nad normalizacją życia ekonomicznego narodów, czego Europa tak bardzo łaknie.

Postawiłem to zagadnienie świadomie na pierwszym planie, ponieważ jest to problem, który obciąża nie tylko kolektywnie wszystkie narody, lecz dociera do poszczególnych jednostek.

Jednakże ponad tą strukturą materialną narodów góruje, w ich wewnętrznych stosunkach moment znacznie mniej uchwytne, abstrakcyjny bardziej, lecz niemniej decydujący, czynnik moralny, który w przejawach swych kolektywnych nadaje kierunek dla narodów i przez to nabiera decydującego znaczenia w stosunkach między państwowymi.

Na ten czynnik, przy obecnym obciążeniu atmosfery międzynarodowej, staje się rzeczą konieczną zwrócić jak najbaczniejszą uwagę. Widzimy, iż najwybitniejsi mężowie stanu w polityce międzynarodowej, górujący ponad resztą społeczeństwa przynajmniej przez codzienne troski wytyczają wszystkie swe siły dla wprowadzenia narodów europejskich przez wspólną harmonijną planową ich współpracę na drogę lepszej przyszłości. To też rząd polski z całym zrozumieniem dostrzegł konieczność czynienia wysiłków międzynarodowych nie przestając czynnie przy realizacji zamierzeń tych współdziałać.

Znany jest Panom aktywny udział Polski we wszystkich pracach, związanych z ideami Ligi Narodów, która już dzisiaj wykazać się może tak znaczącym dobrem w dziedzinie rozwoju pokojowego współżycia narodów.

Udział Polski w akcji pokojowej.

Wniosła inicjatywa francuskiego ministra Spraw Zagranicznych, zmierzająca przez stworzenie porozumienia państw Europy do zacieśnienia pokojowej współpracy między państwami europejskimi, doznała ze strony rządu polskiego jak najzwyklejszego przyjęcia. W dalszym ciągu starać się będziemy czynnie współdziałać nad urzeczywistnieniem zasad, na których opiera się ta koncepcja, kierując się wytycznymi określonymi w odpowiedzi rządu polskiego udzielonej rządu francuskiemu na jego memorandum w tej sprawie. Rząd polski stanął na stanowisku, że głównym celem takiej akcji winno być wzmocnienie poczucia bezpieczeństwa, które jest niezbędnym warunkiem dla zdrowego rozwoju stosunków na naszym kontynencie.

Czyż można bowiem wyobrazić sobie istotnie twórczą i trwałą, realną wynikiem uwienczoną pracę w poszczególnych dziedzinach stosunków międzynarodowych bez tego decydującego czynnika, jakim jest poszanowanie zobowiązań i wynikająca z tego atmosfera wzajemnego zaufania? Fakt ten znajduje swoje jasne potwierdzenie przy tak aktualnym w chwili obecnej zagadnieniu rozbrojenia. W tej dziedzinie weszliśmy w okres poważnych prac na terenie Ligi Narodów. Rozpoczynający się rok 1931 oddzielił nas od projektowanej daty powszechnej konferencji rozbrojeniowej. Będzie on zatem rokiem wyjątkowej przygotowanej pracy w tej dziedzinie.

Jak Panom wiadomo, akcja rozbrojeniowa Ligi Narodów wpływa na art. 8-go paktu Ligi, który nakłada na wszystkich jej członków obowiązki ograniczenia zbrojeń do minimum, w jakim pozwala bezpieczeństwo narodowe.

Ta zasada, uzależniająca rozbrojenie od bezpieczeństwa, odpowiada najzupełniej stanowisku, jakie od pierwszej chwili Polska zajęła w sprawie rozbrojenia i którego stale i konsekwentnie broniła i bronić będzie. Polska z sympatią odnosi się do akcji roz-

brojeniowej, największym jej pragnieniem jest, aby nastąpiła powszechna i daleko idąca redukcja zbrojeń, ale oczywiście pod warunkiem żeby to zmniejszenie zbrojeń w niczem nie zagrażało naszemu bezpieczeństwu.

W przekonaniu rządu polskiego warunek ten mógłby być skutecznie wypełniony przez utworzenie organizacji pokoju, przewidzianej w protokole Genewskim, który powiązał w jedną całość trzy zasady zapewniające pokój powszechny t. j. arbitraż, wzajemną pomoc i rozbrojenie. Wzajemna pomoc czyli sankcje stosowane w ramach powszechnych lub regionalnych przeciw napastnikowi byłyby materialną gwarancją pokoju i bezpieczeństwa. Niestety protokół nie doczekał się realizacji. Wprawdzie niektóre części jego ocalały i rozbudowywały się, a więc zasada arbitrażu rozpowszechnia się co raz bardziej. Pakt Kelloga obowiązuje prawie wszystkie państwa, szereg państw m. in. Polska podpisała traktat pomocy finansowej dla kraju napadniętego — ale to wszystko nie zapewnia jeszcze efektywnego bezpieczeństwa, któreby mogło pozwolić na znaczne obniżenie poziomu obecnych zbrojeń tem bardziej że jesteśmy świadkami niepokojącego w ostatnich czasach wzrostu agresywnego nacjonalizmu wśród znacznych odłamów opinii narodów. W tych warunkach nikt nie może się dziwić, że odrzucamy wszelkie zbyt radykalne propozycje rozbrojenia, któreby niebezpiecznie osłabiły naszą narodową obronę.

Tyle rozbrojenia, ile bezpieczeństwa.

Ta troska o bezpieczeństwo nie zwalnia nas jednak od obowiązku szczerzej współpracy w akcji rozbrojeniowej, obowiązku wypływającego z przynależności naszej do Ligi Narodów. Uznajemy konieczność uczynienia pierwszego kroku na drodze do rozbrojenia, a chociaż dla powodów, które właśnie wyłuszczyłem krok ten nie może być w obecnych warunkach bardzo śmiały i radykalny, tem niemniej może stanowić pewien etap. W przyszłości, gdyby warunki bezpieczeństwa polepszyły się, będzie można przejść do następnego etapu, w myśl kardynalnej dla nas zasady: *tyle rozbrojenia ile bezpieczeństwa*.

Stwierdzam z głębokim zadowoleniem, że to nasze zasadnicze stanowisko spotykało się zawsze z przychylnym przyjęciem ze strony komisji przygotowawczej.

Pozatem słuszność tych tez znalazła wielokrotne uznanie w licznych rezolucjach dorocznych zgromadzeń Ligi Narodów, podkreślających związek istniejący między rozbrojeniem a bezpieczeństwem. Wyłonienie z Kom. Przygotowawczej specjalnego Komitetu Bezpieczeństwa było zewnętrznym wyrazem uznania tej zasady.

Projekt konwencji, jaki został ostatecznie opracowany w zeszłym miesiącu, stanowi poważną podstawę dla prac przyszłej konferencji. Stanowi on wprawdzie tylko ramy, które konferencja wypełni treścią w postaci cyfr, ale w każdym razie określa dokładnie metody i zasady, według których ma nastąpić ograniczenie, o ile możliwości, zmniejszenie zbrojeń. Podkreślam tu słowo „ograniczenie”, które projekt konwencji odróżnia od pojęcia zmniejszenia. Ograniczenie znaczy, że Konwencja ustali poziomy cyfrowy różnicę między elementami zbrojeń, których kontrahenci zobowiązują się nie przekraczać, ale poziomy ten nie musi być koniecznym niżej od stanu dotychczasowego.

Co do rezerwy, jaką Polska i kilka innych państw poczyniły w sprawie stosunku Związku Sowieckiego do przyszłej Konwencji, wyjaśniam, że rządowi polskiemu chodzi jedynie o zapewnienie sobie możliwości niewiązania się postanowieniami konwencji w razie, gdyby nasz wschodni sąsiad do Konwencji nie przystąpił na tych samych co my warunkach. O nic więcej nie chodzi; zdaje mi się, że to nasze stanowisko jest zupełnie zrozumiałe i nie może w żaden sposób być uważane jako krok nieprzyjrzany dla rządu sowieckiego. Bardzo często się zdarza, że jedno państwo uzależnia ratyfikację jakiejś konwencji od jej ratyfikacji przez pewne ściśle określone inne państwo. Nie wywołuje to zazwyczaj żadnych nieporozumień. Mam nadzieję, że i w tym wypadku nasze stanowisko znajdzie pełne zrozumienie.

Jest przecież wiadomym, że wyty-

czną naszej polityki zagranicznej odnośnie do Z. S. R. R. jest stałe dążenie do rozbudowy wzajemnych dobrych stosunków tak w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej. Wszelkie inicjatywy idące w tym kierunku, jak to miało miejsce np. z tak zw. paktem Litwina-wa znajdują zawsze u rządu polskiego chętną gotowość do współdziałania nad ich realizacją.

Zagadnienie mniejszości narodowych.

Na zakończenie pragnąłbym zwrócić specjalną uwagę Panów na zagadnienie mniejszości narodowych, tak bardzo aktualne w chwili obecnej. Stanowisko Polski w tej sprawie, które miałem zaszczyt niejednokrotnie uzasadniać na terenie międzynarodowym jest, że mniejszościom należy zapewnić pełną swobodę rozwoju właściwości na rodowych, wyznaniowych i kulturalnych. Stanowisko to, nietylko jest oparte na polskich tradycjach tolerancji w tej dziedzinie, lecz również podkrotowane jest szczerą troską o los naszych współbraci, znajdujących się poza granicami naszego państwa.

W tem też zrozumieniu stojmy na stanowisku lojalnego wykonywania po stanowień, wypływających z przyjętych zobowiązań międzynarodowych.

Muszę jednak przy tej sposobności z całą stanowczością stwierdzić że rząd polski przeciwstawia się zdecydowanie i energicznie wszelkim próbom używania sprawy mniejszości dla celów ubocznych i akcji antypaństwowych.

Niestety, stajemy znowu w obliczu wystąpienia naszego zachodniego sąsiada na te mniejszościom, które przez formę jaką przybrały oraz przez środki, jakimi się posługują, zdają się dążyć do przeniesienia tego zagadnienia z płaszczyzny ściśle rzeczowych rozważań na teren ogólnopolityczny. Wątpię, by podobna taktyka leżała w interesie samych mniejszości i ich dobrego współżycia ze społeczeństwem polskim. Jakżeż wyobrazić sobie by społeczeństwo polskie przykro nie odczuwało tych ciągłych wystąpień po drugiej stronie naszej granicy, skierowanych przeciwko wszystkiemu co polskie, starających się umniejszyć i podkopywać nasz autorytet w świecie, a co gorsze nawet mierzających w integralność naszego państwa.

Dużo wykazujemy cierpliwości i zimnej krwi, jednakże nie należy zapominać o tem, że szczerząc z jednej strony, trudno żądać od strony przeciwnej miłości.

Stanowisko nasze określiliśmy wyraźnie w nocie, którą miałem zaszczyt przesłać w imieniu rządu do sekretarjatu Ligi Narodów i z której członkowie Rady Ligi przekonają się będą mogli o faktycznym stanie rzeczy naskutek najściślejszych dochodzeń, przeprowadzonych przez czynniki miarodajne polskie, jak również o powyższych już zarządzeniach rządu polskiego w tej dziedzinie zarówno administracyjnych jak i sądowych.

Z odpowiedzi naszej wynika jasno szczerze dążenie Polski do lojalnego wyjaśnienia sytuacji i usunięcia wszelkich powodów tarć lub nieporozumień między społeczeństwem polskim a mniejszościami.

Podobnie jak w innych dziedzinach tak również w tym wypadku, jak już miałem zaszczyt dziś Panom wykażeć krocymy w naszej polityce zagranicznej po linii szczerzej współpracy międzynarodowej.

W zrozumieniu naszej odpowiedzialności oraz poczucia naszej opartej na jednomyślnym stanowisku całego społeczeństwa siły, nie ustanie my w naszych wysiłkach w celu ułatwienia stosunków z naszym zachodnim sąsiadem.

W tem poczuciu pozwoliłem sobie Panom przedłożyć do ratyfikacji umowy polsko-niemieckie, które pośrednio również dla mniejszości narodowych swoje mają znaczenie. Działając w ten sposób, jesteśmy przeświadczeni że powinniśmy znaleźć pełne zrozumienie tych wszystkich państw, które oparły swoją politykę zagraniczną na szczerem przestrzeganiu wzniostych zasad zawartych w pakcie Ligi Narodów.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Pułk. Mieczysław Maciejowski



nowomianowany szef Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk.

Program plenarnego posiedz. Sejmu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na dzień 13 b. m. o godz. 5 wyznaczone zostało posiedzenie plenarne Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się pierwsze czytania projektów o ratyfikacji szeregu traktatów Polski z państwami obcymi. Między projektami na porządku dziennym stoi również, co należy podkreślić, sprawa ratyfikacji układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego, podpisanego w Warszawie dnia 31 października 1929 r., umów podpisanych przez Polskę w

Hadze dnia 20 stycznia 1930 r., umowy gospodarcze między Polską i Niemcami. Ponadto na porządku dziennym posiedzenia znajduje się wybór 8 członków komisji kontroli długów państwa, 4 członków i 4 zastępców głównej komisji ziemskiej.

Tego samego dnia o godz. 4 odbędzie się również posiedzenie plenarne Senatu, na którym zostaną wybrani dwaj członkowie i jeden zastępca komisji kontroli państwa.

Praca w komisjach.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj od rana pracowali w Sejmie trzy komisje: skarbowe, budżetowa i spraw zagranicznych. Główne za interesowanie budziły obrady komisji spraw zagranicznych, w czasie których min. Zaleski, jak to zapowiadałmy, wygłosił długą propagandową mowę o sytuacji międzynarodowej i polityce zagranicznej rządu polskiego. Mowa ta ma niewątpliwie doniosłe znaczenie wobec zbliżającej się sesji Rady Ligi Narodów, z tego względu wysłuchana ona była z dużym zainteresowaniem, nietylko przez członków komisji, ale przez szereg posłów i senatorów z poza jej łona. Min. Zaleski oświecił szczegółowo ducha polityki Polski na terenie międzynarodowym, która przebiegała jest nawiązaniem do utrzymania za wszelką cenę pokoju.

Poza komisją spraw zagranicznych obradowała nad budżetem Ministerstwa Komunikacji komisja budżetowa. Dyskusja jaka się toczyła obracała się w ramach ściśle rzeczowych i poświęcona była działalnością tego resortu rządowego.

Wreszcie w trzeciej komisji, mianowicie komisji skarbowej przy udziale p. min. Matuszewskiego, uchwalono projekt ustawy o monopole zapalczanym oraz zatwierdzono umowę o pożyczce zapalczanej.

Sprawa brzeska ma być rozpatrywana w przyszłym tygodniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Utrzymują, że na komisji prawnej Sejmu, która się odbędzie w przyszłym tygodniu rozważana będzie

sprawa brzeska, w czasie której p. min. sprawiedliwości Michałowski udzieli wyjaśnienia.

Nota niemiecka w sprawie dwóch samolotów polskich.

WARSZAWA, 10.I. (Pat). Niemiecki chargé d'affaires w Warszawie złożył w dniu 10 b. m. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych notę w związku z wyładowaniem naskutek mgły i śnieży dwóch samolotów wojskowych polskich na terenie Niemiec.

Władze polskie wszczęły w tej sprawie dochodzenie, które wykazało, że idzie tu o dwa myśliwskie aparaty wojskowe z Krakowa, które w drodze do

Grudziądza zmyliły drogę i zmuszone były naskutek fatalnych warunków atmosferycznych do przymusowego lądowania na terytorium Rzeczy. Aparaty pilotowane były przez dwóch sierżantów.

Poselstwo polskie w Berlinie otrzymało polecenie niezwłocznego zwrócenia się do rządu niemieckiego w sprawie wypuszczenia zatrzymanych lotników oraz wydania samolotów.

Zjazd wolnomysłsieli w Warszawie nie odbędzie się.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wskutek licznych zastrzeżeń, jakie wysunęły sfery katolickie w stosunku do zapowiedzianego w Warszawie międzynarodowego zjazdu

wolnomysłsieli, komitet organizacyjny tego zjazdu postanowił odwołać wszystkie przygotowania i zjazdu w Polsce zaniechać.

Amy Johnson zrezygnowała z dalszego lotu.

MOSKWA, 10.I. (Pat). W lokalu centralnej rady Ossoawimachimu odbyła się konferencja z udziałem Amy Johnson i kilku lotników, między innymi Wołkowińskaja, który dokonał swego czasu lotu z Moskwy do Tokio. Poza tem na konferencji wzięło udział wiele specjalistów lotników i przedstawicieli ambasady brytyjskiej.

W rezultacie konferencji Amy Johnson postanowiła odłożyć swój lot do końca lipca lub początku sierpnia, kiedy warunki meteorologiczne są najbardziej sprzyjające.

Sekretarz Ossoawimachimu oświadczył, że Ossoawimachim udzieli miss Johnson przy organizacji lotu jak najwydatniejszej pomocy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PISMO PÓLURZĘDOWE NA INDEKSIE.

Na konferencji biskupów postanowiono „Lietuvos Aidas” i „Vienybė” umieścić w spisie pism zakazanych.

ZMIANA FRONTU.

„Lietuvos Aidas” drukuje artykuł, w którym wyraża zadowolenie z powodu utworzenia dyrektora kłajpedzkiego w obecnym składzie. Dziennik m. in. pisze, iż dzięki ścisłej współpracy dyrektora i sejmiku z najwyższym przedstawicielem rządu w kraju kłajpedzkim, t. j. gubernatorem, kraj ten będzie się pomyślnie rozwijał, a dobrobyt jego nadal będzie wzrastał i co za tem idzie odpadną wszelkie powody do nieporozumień i niesnasek. Zaskakuje na uwagę fakt, iż „Lietuvos Aidas” całkowicie zmienił dotychczasowy punkt widzenia i ani jednym słowem nie zabiera stroniectw niemieckich.

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ Z LOTWĄ W SPRAWIE SPRZEDAŻY ZBOŻA.

Rokowania delegacji łotewsko-litewskiej w sprawie zakupu w Litwie zboża już się zakończyły i delegaci łotewscy wyjechali do Rygi. We wszystkich sprawach osiągnięto porozumienie, jedynie w paru kwestjach Łotyszom wypadnie zasięgnąć informacji u rządu, aby dać na nie odpowiedź. Sporządzono odpowiednie dokumenty, które się wysyła do podpisania pełnomocnemu ministrowi litewskiemu w Łotwie p. Dajdile. Ze strony łotewskiej układ podpisał minister rolnictwa.

WYJAŚNIENIE SOWIECKIEGO PRZEDSTAWICIELA HANDLOWEGO W SPRAWIE SOWIECKIEGO DRZEWA.

W związku z zaniepokojeniem, jakie wywołały w kołach litewskich kupców leśnych transporty drzewa sowieckiego, sowiecki przedstawiciel handlowy wyjaśnił, iż przedstawicielstwo nie wie o tem, jakoby drzewo sowieckie miało być sprzedawane w Litwie. Towar leśny z Rosji idzie przez Litwę tranzytem i tylko ulga przetrzebowa w Kłajpedzie. Prace nad przebiegą drzewa sowieckiego mają już zatrudniać w Litwie około 2 tys. robotników.

OBROTNIENIE PRZEPISÓW ADMINISTRACYJNYCH DLA OBYWATELI POLSKICH I SOWIECKICH.

M-stwo spraw wewnętrznych w Kownie podało do wiadomości, że obywatele polscy i sowieccy, którzy jako specjaliści (lekarze, inżynierowie, naukowcy, duchowni, artyści, urzędnicy biur emigracyjnych i t. p.) pragną zamieszkać w Litwie, będą musieli nadal zaopatrzyć się w specjalne zezwolenia Dyrektora Departamentu Ochrony Obywatelskiej. Jak wiadomo, dotychczas wystarczało zezwolenie naczelnika powiatu. Obecnie jak wiadomo, w Litwie jest polskich obywateli 8 a sowieckich 300.

EMIGRACJA Z LITWY W 1930 R. Według wiadomości biura statystycznego, ogółem w r. 1930 wyemigrowało z Litwy przełaznie do Ameryki Połud. 6130 osób. Głównie jest, iż w czasie rozruchów w Brazylii w listopadzie zarzykowała i wyjechała z Litwy do Brazylii tylko jedna osoba.

Podziękowanie Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA, 10.I. (Pat). Sekretariat osobisty p. Marszałka Piłsudskiego komunikuje: Wszystkim osobom które z okazji świąt Nowego Roku nadesłały p. Marszałkowi Piłsudskiemu życzenia, sekretariat osobisty składa uprzejme podziękowanie.

Wyjazd min. Prystora do Gdyni.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym min. przem. i handlu Prystor wyjechał do Gdyni na inspekcję portu Gdyni i portu w Gdańsku.

Powrót p. ministra nastąpi dnia 13 b. m.

Giełda warszawska z dn. 10.I. b. r.

WALUTY I DEWIZY:	
Dolar	8,597/- - 8,017/- - 8,577/-
Belgia	124,50 - 124,81 - 124,10
Bukareszt	6,307/- - 5,32 - 5,30
Gdańsk	173,12 - 173,55 - 172,69
Holandia	359,15 - 360,05 - 358,25
London	4,32 - 43,43 - 43,81
Nowy York	8,916 - 8,936 - 8,890
Nowy York kabel	8,925 - 8,945 - 8,905
Paryż	35,007/- - 35,09 - 34,92
Praga	28,44 - 28,50 - 28,38
Stokholm	238,85 - 239,45 - 238,25
Szwajcaria	172,90 - 173,33 - 172,47
Wiedeń	122,50 - 125,81 - 121,19
Włochy	46,73 - 46,85 - 46,61
Berlin w obr. prym.	212,86

PAPIERY PROCENTOWE:

3% budowlana	50,00
Polyska inwest.	93,00
5% Premjowa dolarowa	47,00 - 46,50
5% Konwersyjna	46,50
6% dolarowa	69,50 - 69,25
10% dolarowa	102,75
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
6% obl. B. G. K.	9,00
4 1/2% ziemskie	56,50
4 1/2% warszawskie	53,25
5% warszawskie	58,00 - 58,25
6% warszawskie	72,25 - 72,50
10% Radomia	75,50
10% Siedlec	77,50
6% obl. m. Warsz. VI em.	51,50

AKCJE:

Bank Polski	1587,00 - 159,00
Bank Zgodn.	70,00
Sole Potasowe	92,00
Modrzejów	10,20
Ostrowiec serja B.	40,05
Cukier	34,00
Starachowice	13,50

Na giełdzie pracy.

(List z Berlina).

Jedną z głównych przyczyn chorośliwego stanu politycznego, w którym obecnie znajdują się Niemcy, jest masowe bezrobocie. Stan ten jest bezprecedensowy dla milionów ludzi, pozbawionych wszelkiej pracy, poza jedyną drogą samobójstwa (o czym notują codziennie gazety), drugich zmusza do zamknięcia się w sobie i oddawania się religijno-mistycznej kontemplacji (nigdy jeszcze sektanci nie mieli takiego powodzenia!) innych wreszcie zmusza do postępowania za głosem proroków przyszłego państwa hitlerowskiego... Bajeczne powodzenie ruchu hitlerowskiego tłumaczy się nie w ostatnim rzędzie gorącą falą swego rodzaju mesjanizmu, tryskającego zeń strumienia i hipnotyzującego masy... W głębokiej beznadziejności swego nędznego istnienia widzi przynębną bezrobotny w Hitlerze owego Mesjasza, który go wprowadzi do kraju, płynącego mlekiem i miodem.

Cztery miliony Niemców udaje się codziennie, by odstępować swe książki robotnicze. Są, oczywiście wśród tych „Stempelbrüder” (jak ich nazywają) również i nieponie, wyszukujący zasilek. Lecz przeważająca większość żywi nadzieję. „Kiedy wreszcie nadejdzie prawdziwy dzień? Kiedy miast pieczątki dadzą mi pracę?” W pierwszych dniach przykładania pieczęci tli jeszcze nadzieja w piersiach. A nóż? Nagle urzędnik zamiast tego, by przyłożyć pieczęć powie: „Możecie się zgłosić w takiej firmie. Poszukują tam buchaltera!” Lecz mijają dni, tygodnie, miesiące... I ręka już mechanicznie wyciąga poszarpaną książeczkę... Jedni otrzymują pieczątkę i odchodzą. Inni siedzą i czekają. Tak, czy owak niema dokąd się udać. A tutaj przynajmniej jest ciepło. A może nagle wywołają? Może będzie gdzieś potrzebny magazynier, buchalter, ekspedjent?... Kobiętom jest znacznie lepiej. Tam, przynajmniej jest popyt: poszukiwane są krawczyńce, maszynistki, sprzedawczynie. Z mężczyzn poszukiwani są kuśnierze. Gorzej się mają pracownicy handlowo-przemysłowi. Dla nich można byłoby na drzwiach giełdy pracy napisać: „Lasciate ogni speranza dos, qui entrate”. Lecz mieszkańcy Berlina słyną ze swego humoru. I częściej można wśród tych potarganych byłych pracowników handlowo-przemysłowych usłyszeć żart, niż jęk i westchnienie.

Otóż wywołują: „Poszukuje się magazyniera w wieku 21 lat, nie może być starszy niż 25 lat, nie może być młodszy niż 18 lat, nie może być wyższy niż 1,80 m, nie może być niższy niż 1,60 m, nie może być ciężej niż 70 kg, nie może być lżejszy niż 60 kg, nie może być ciemniejszy niż ciemnoniebieski, nie może być ciemniejszy niż ciemnoniebieski, nie może być ciemniejszy niż ciemnoniebieski...”

być stary!” Jegomość średnich już lat popycha swego siwego przyjaciela, który wygląda przynajmniej na lat 60 i uśmiecha się: „Otoż miejsce dla ciebie! Ty już przecież skończyłeś 19 lat?” Poszukują poważnie pracowników do 20 lat z pensją nie większą nad 80 marek miesięcznie... Warunki pracy dla pracowników handlowo-przemysłowych są bardzo mizerne. Bylejaki stolarz zarabia miesięcznie przeszło 300 marek, robotnicy przy budowlach ponad 400... A wszakże pchają się codziennie na giełdzie pracy ludzie, żywiący nadzieją, że kiedyś i gdzieś będzie zapotrzebowanie na pracownika, który jeszcze nie skończył 20 lat... To się przecież nie zdarza!

Lecz zdarzyć się może, że jakaś firma potrzebuje 10—15 ludzi dla celów reklamowych, którzy mają w dzwacznych strojach chodzić po ulicach, zwracając na siebie uwagę publiczności. A wówczas na giełdzie pracy powstaje wśród czekających zgłęb, jeden pcha drugiego, występują naprzód... Przed nocą Sylwestrową panował podniesiony nastrój wśród bezrobotnych kelnerów i muzykantów. Dla wielu to — rzadka szansa — zjeść raz do roku porządną kolację... W Niemczech jak i w innych państwach kwitną szkoły artystów filmowych. Może ta lub owa panna marząca w przyszłości zostać Gretą Garbo lub inną gwiazdą, zastanowiłaby się, rzuciwszy spojrzenie na giełdę statystów filmowych — przystań 99 ze 100 kandydatów i kandydatek na gwiazdy ekranu... Otóż wywołują statystów i młody elegancko ubrany kawaler, flirtujący przed chwilą gorąco z panną, zaczyna pchać ją i inne — łokciem, kolanem w bok i brzuch — byle tylko dostać się do okrągłego stolika, gdzie wydaje się bilety na zarobek 10-ciu marek... Widocznie kawaler ów nigdy nie czytał „Pana Tadeusza” a przeto nie zna nauki sędziego: „Zaś godna jest waszności uwagi osobnej grzeczność, którą powinna młodzież dla płci nadobnej”. Należy jednak uwzględnić i to, że pan Tadeusz i jego współcześni nie znali jeszcze giełdy pracy i łatwiej zdobywali chleb codzienny niż nasi współcześni. Któż wie? Gdyby się pan Tadeusz znalazł w stanie owego brutalnego fircyka z giełdy filmowej, nie inaczej postąpiłby ze swą piękną sąsiadką Telimeną, niż to uczynił nasz młodzieniec ze swą towarzyszką niedoli...

Dr. Grzegorz Wirszubiński.

Ex-kronprinz Wilhelm a Stahlhelm.



Obrazek ten przedstawia wielką dofladę „Stahlhelmowców” w Koblenz. Wśród zaproszonych gości znajdował się ex-kronprinz Wilhelm, którego nie trudno tu poznać.

day Times'a” dobrze generała zrozumiał. Cały sekret polegał bodaj na tym tylko, że gen. Müller się spostrzegł, iż za wiele powiedział. Rychło w czas.

Zresztą mniejsza o to, czy gen. Müller powiedział prawdę za pierwszym czy też za drugim razem. Wystarczy, że — jak sam przyznaje — czułby się szczęśliwy, mogąc powiedzieć to, czemu w swem dementi zaprzecza. Mniejsza też o te humorystyczne raczej niż imponujące zwroty w rodzaju: „Jesteś gotowy rozpocząć wojnę... pieniądze się znajdują... 100.000 ludzi. Narody przejrzały... Niemal cały kraby powstał przeciw bolszewikom...”. Chodzi o sam nastrój, samo nastawienie emigracji rosyjskiej. Biedne, marzycielskie głowy Biedni wykołofoncy życia, których rewolucja wysadziła z siedła, pozbawiła dostatków i zaszczytów, zmusiła do tułaczki na obczyźnie. Niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli. Ważniejszą się oto te nie dobitki carskiej Rosji, ci „uciążliwi cu dzoziemcy” po różnych Berlinach, Paryżach i Stambulach, bez celu, bez jutra, bez chleba. I wciąż się tudej. Wciąż kiwa palcem w dziurawym bucie. Cui bono? I jak długo jeszcze? Chyba aż wymyślą lub sami zrozumieją, że podobne „wywiady” i „kontrywywydy”, „twierdzenia” i „przeczenia” więcej ośmieszają i kompromitują, a niżeli posuwają naprzód sprawę obalenia reżimu sowieckiego za pomocą interwencji z zewnątrz.

Sensacja dla Wilna!

Pierwszy Rewelacyjny Dźwiękowiec z nieznanym królem śmiechu

HAROLD LOYDEM

ROZKOSZE NIEBEZPIECZEŃSTWA już jutro w kinie „Casino” premiera

Rosja w okowach nędzy i głodu

konywał inspekcji wojska rosyjskiego na Bałkanach, jakoby żołnierze weszli w dzień powszednie pracować, a w święta urządzali parady, wrzeszcząc jakoby armia rosyjska ruszyła na bolszewików wespół z innymi armiami europejskimi. Tej ostatniej kwestii gen. Müller — jak twierdzi — poruszać nie mógł, gdyż zależała ona od polityki państw obcych.

Potem w swem dementi utrzymuje gen. Müller, że widział się z naczelnikami poszczególnych oddziałów rosyjskich, stacjonowanych na Bałkanach i miał styczność z osobami, należącymi do wzmiankowanych oddziałów. Korespondent londyńskiego „Sunday Timesa” w zbyt kategorycznej — zdaniem gen. Müllera — formie przypisuje mu (gen. Müllerowi) słowa jakoby jedno z państw, pragnące obalenia ustroju bolszewickiego, udzieli emigrantom rosyjskim materialnego poparcia, w celu oswobodzenia Rosji. Generala przagnąłby tego, lecz „niestety, nie widzi narazie realnych podstaw do urzeczywistnienia takiego pragnienia w najbliższej przyszłości”.

„Rzecz prosta — kontynuuje gen. Müller w swem dementi — sytuacja obecnie się zmieniła. Narody przejrzały, gdyż ciężko odczuwają na sobie kryzys światowy, wynikły głównie z faktu panowania bolszewików w Rosji. Korespondent angielski przypisuje im słowa, że w razie marszu na bolszewików, pół miliona ludności rosyjskiej przyłączy się do białej armii. Jestem przekonany, że w wypadku takiego marszu, przy obecnych nastrojach w Rosji, nie pół miliona, a nawet cały krajby powstał przeciwko bolszewikom”.

Po zapewnieniu wreszcie, że istnieje na emigracji kursy wojskowe, na których uzupełniają swą wiedzę taktyczną członkowie Związku Ogólnowojskowego i że kursy te nie noszą charakteru akademii wojennej, kończy gen. Müller swe wywody jak następuje:

„Wogóle, gdyby choć połowa tego, co włożył mi w usta korespondent angielski stała się rzeczywistością, uważałbym się za szczęśliwego”.

Tyle gen. Müller. Przedewszystkiem budzi się w czytelniku poważna wątpliwość: czyżby istotnie korespondent angielskiego pisma mógł popełnić aż tyle nieścisłości? Pisma angielskie słyną z tradycyjnej dokładności i wiarygodności swych informacji. Jakże więc? Byłby cały wywiad „Sunday Timesa” z jednym z przywódców emigracji rosyjskiej od A do Z zmyślony? Czyżby gen. Müller rozmawiał z Anglikiem na migi, zaś Anglik go źle zrozumiał?

Jak się zdaje korespondent „Sun-

W sobotę 17 stycznia 1931 roku

pod protektoratem Pana Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza i J. M. Rektora U. S. B. Dr. Prof. Aleksandra Januskiewicza

W SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO — UL. MICKIEWICZA 13

ODBĘDZIE SIĘ

V DOROCZNY BAL ROLNIKÓW

Początek o godz. 22. Lista Pań i Panów Gospodarzy będzie podana dnia 13.1.1931 r.

Przy ładnej twarzyczce

ośniewa zawsze gustowne przybranie sukni balowej i dyskretna barwa pończoszki, nabytej

w Polskiej Składnicy Galanterijnej

Franciszka Frliczki, Zamkowa 9, tel. 6-46.

Aleksander Braitowski



ślynni pianista przyjeżdża w bieżącym miesiącu do Polski i koncertować będzie w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie.

Proces o zabójstwo przodownika Sznapki.

Na miejscu zbrodni.

GOLASOWICE, 10.1. (Pat). Mała wioska Golasowice w powiecie pszczyńskim zaroila się od ludzi w związku z wizją lokalną, dokonaną na miejscu mordu między niemieckim domem związkowym, a mieszkaniem pastora.

O godz. 9-ej rano zjechali do Golasowice pod dom związkowy członkowie trybunału rybnickiego, prokurator i szereg osób ze świata urzędniczego przedstawicieli prasy i t. d. Wprowadzono również wszystkich oskarżonych oraz świadków. W wielkiej sali domu związkowego ustawiono specjalne stoły, przy których zasiadł trybunał. Przewodniczący otworzył rozprawę o godzinie 10-ej rano. Obronca dr. Bay wniósł o przesłuchanie kilku następujących świadków celem ustalenia alibi niektórych oskarżonych.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi. Trybunał postanowił przesłuchać 8 zaproponowanych przez obrońcę świadków. Wstępnie przesłuchano komisarza policji Henryka Jaderkę.

O godz. 11.30 przerwano przesłuchanie dalszych świadków. Sąd udał się na plac przed domem związkowym, gdzie dokonana została zbrodnia. Wiza lokalna trwała około 2 godzin. Us-

talono dokładnie, w jakim miejscu nastąpiła napaść i gdzie s. p. Sznapka otrzymał pierwsze uderzenie.

Po południu rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy przesłuchany był lekarz dr. Rogaliński, który przeprowadził sekcję zwłok s. p. przodownika Sznapki. Następnie przesłuchano świadka Pawła Brudnego, ewangelika. Świadek wkiął się w zeznaniach z początku, twierdząc, że nie widział żadnego wypadku, a pytany dalej przyznał się, że widział, jak wnoszono Sznapkę do pokoju.

Po zeznaniach świadka prokurator wniósł o natychmiastowe jego zaareztowanie. Sąd jednak odmówił żądania prokuratora, ponieważ nie zachodzi obawa ucieczki. Prokuratorowi pozostawiono jednak wolną rękę do ścigania świadka za kłamliwe zeznania.

W dalszych zeznaniach świadków obrona usiłowała doprowadzić alibi niektórych oskarżonych.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków powołanych na wniosek obrony, przewodniczący o godzinie 19 m. 30 odczytał rozprawę do poniedziałku rano. Wyroku spodziewać się można w poniedziałek wieczorem lub we wtorek.

Zawalenie się tunelu.

20 robotników odciętych od świata.

SAN FRANCISCO 10.1. Pat. — Wskutek zawalenia się wejścia do tunelu w dolinie Heeh-Hetehy zaspanych zostało 20 robotników. Złoga ratownicza usiłuje wprowadzić

do tunelu rare, doprowadzając powietrze, spodziewając się, iż w ten sposób uda się zaspanych ocalić.

Co było przyczyną wybuchu na parowcu „Tricolor”.

COLOMBO 10.1. Pat. — Fakt, iż 5 skrzyń z karabinami maszynowymi wylonionych zostało przez rybaków, zdaje się wskazywać, iż parowiec „Tricolor”, na którym nastąpił wybuch w pobliżu Colombo w ubiegłym ponie-

dzialek, musiał wieść niewątpliwie transport broni.

W Singapurze, dokąd uratowani członkowie załogi, przybywają w dniu 10 b. m., przeprowadzone będzie śledztwo w tej sprawie.

Środa Literacka.

Pamięci Ejsmonda. Gość litewski z Kowna.

Taki to już był ten poeta pogodny i radosny, że nawet wieczór poświęcony jego pamięci, uroczystość smutna, miał w sobie akcenty... wesele. Tyle to go było w Ejsmondzie, że aż z za grubo każe się śmiać tym, którzy się do niego zbliżają. Nie można nie czytać utworów tego poety na poświęconym jego pamięci wieczorze, nie można nie się śmiać czytając je. Tak więc wychodzi paradoks — wesoły zabójny wieczór.

Pełen szczerem i głębokim żalu z powodu bolesnej straty, którą poniosła literatura polska przed przedwczesną „bezsennością, dziwnie niesprawiedliwą śmiercią” tego poety — dziecka, z czem jak ze śmiercią dziecka pogodzić się nie można.

Miał on bowiem właśnie czar dziecka, wielką niefałszowaną świeżość, a

ni cienia jakiegoś literackiego kabotyizmu. Życie w nim musowało jak w kryształowym naczyńcu, zawsze pogodny, wielbiący przyrodę, zwierzęta i dzieci.

Po naszkicowaniu sylwetki psychicznej poety, p. Łopalewski omówił również trafnie i żywo jego twórczość. Skala tej twórczości była bardzo szeroka, dzięki dużej łatwości z jaką pisał Ejsmond, stąd też pochodzi wielka rozmaitość jego spuścizny literackiej. Fraszk, fejetony, wiersze dla dzieci, liryki, świetne przekłady, wszystkim ten sypał jak kwiat barwnymi płatkami, zginął zanim nadeszła pora owocowania. Niepopolił jego zastępca jest, że w opianowaniu dostojnym i kiem tragizmu literaturę naszą wprowadził tyle radości.

Po odczytaniu p. Łopalewskiego p. A

Posiedzenie komisji administr. Senatu.

WARSZAWA, 10.1. (Pat). W dniu 10 b. m. odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej i samorządowej Senatu. Posiedzenie zajął marszałek Senatu Raczkiewicz, poczem komisja na przewodniczącego wybrała sen. Walegora Romana, na zastępcę przewodniczącego sen. Karola Rolle, na sekretarza sen. Dworaka. Przewodniczący zawiadomił komisję o wpłynięciu wniosku senatorów klubu ukraińskiego i innych w sprawie pacyfikacji w Małopolsce Wschodniej. Referat tego wniosku poruczone sen. Rolle.

Bohdziewicz ze zwykłą sobie swadą i dobrą interpretacją, czytał utwory zmarłego poety. Nikogo nie było wśród obecnych na sali kłoby nie odczuwał wielkiego żalu z powodu śmierci Ejsmonda, a przecież śmiech ciągle niemal rozbrzmiewał wśród licznych audytorjum, tak wielka jest siła wesela tego twórcy.

Po przerwie p. Witold Hulewicz przywitał bardzo niezwykle i milego gościa, w osobie artysty malarza i literata litewskiego z Kowna, p. Biczunasa. Gość, słabo władający językiem polskim, przemówił narazie po litewsku nawiązując do słów Napoleona, który pytał prof. Euzejusza Słowackiego, ojca poety, czy jest jakaś literatura polska. Tak można się było doniedawna pytać o literaturę litewską, oto dzisiaj ona jest, egzystuje. Początkowo podkreślał ciągłą swoją litewskość, dziś zajmuje się bardziej ogólnymi zadaniami. Tysiąc tytułów liczą wydawnictwa litewskie w roku 1930.

Dzieli się ona na kilka kierunków głównych, w których przejawiają się wśród starszych literatów estety, dawni też symbolistami (przez estetykę do skonalenie) do nich należy Krewie-Mickiewiczus, ks. Tumas a także i p. Biczunas.

Są też i ekspresjonści i futurysty (wśród młodszych), jest też i grupa młodych poetów wydająca pismo „Trzeci Front”, a przypominająca polską „Kwadrę”. Ze wszystkich rodzajów literackich największym powodzeniem cieszy się powieść.

„Dziękuję szanownym panom i panom za to, że zechcieli wysłuchać tych parę słów, które powiedziałem w moim ojczystym języku — zakończył gość — poczem p. Walański przełożył jego przemówienie na język polski.

Następnie p. Biczunas już po polsku odpowiadał na pytania zebranych. Pytała się p. Romer-Ochenkowska o teatr i piśmiennictwo dramatyczne litewskie oraz p. Świętorzecka o poetę Kudirkę. Twórczość dramatyczna litewska jest niewielka jeszcze, nie dawno bowiem istnieje. Trzech jest głównych twórców: Krewie-Mickiewiczus, Wajczunas i Utinas. Pierwszy pisze głównie na tle historii Litwy i to z epoki przed Mendogiem, przyczem jego dramaty „Szagunas” niemal nie scho dzi ze sceny (w r. ub. 40 razy) od kilku lat, drugi uprawia ostrą satyrę społeczną na tle życia teraźniejszego, trzeci symbolizuje przejawnie. Co do innych piszących na tematy patriotyczne, to ci cieszą się powodzeniem tylko na ws. jeszcze, gdzie dość szeroko kwitnie teatr amatorski.

Z tłumaczeń cieszą się największe powodzeniem melodramaty francuskie i włoskie. Z dzieł poważniejszych największym powodzeniem cieszyła się Schillera „Mitosis i Kabala”.

Z piszących kobiet wymienić należy przede wszystkim p. Czulanisową, z jej dzieł — „Pinigiele” (Pieniądze), „Aszrosunus” (Synowie żorzy) i „Patritia” (Patryci, w sensie ironicznym).

Z przekładów literatury polskiej największym powodzeniem cieszy się (tu p. Biczunas serdecznie i długo się śmieje) „Tredowata” (Ogólna i bardzo żywa wesołość wśród zebranych). Poza tem tłumaczone było „Przedwiosnie” Żeromskiego, przedtem jeszcze „Nieboska” Krasniewskiego, prawie wszystkie dzieła Mickiewicza, potem 3 tomy Nowel Orzeszkowej i „Meir Ezezwicz”.

Na tem mniej więcej „Środę” zakończył mówiąc frenetycznymi oklaskami goście do interesujących informacji. Oby ten wieczór był początkiem wielu podobnych, i nie tylko po tej stronie tego nonsensownego chińskiego muru między nami a Kownem.

Następna „Środa” wypelniał znany krytyk muzyczny p. Karol Stromenger z Warszawy. Prelekcja na temat: „Ks. Radziwiłł pierwszy kompozytor „Fausta”. P. Stromenger wypelniał kilka jeszcze wieczorów poza środami, m. in. będzie mówił na temat „pożycia literatury z muzyką” (dodatnie i ujemne przykłady) i o muzyce współczesnej z ilustrowaniem przykładami. (sk)

Wolne miasto pod znakiem kryzysu

Gdańsk, 5 stycznia.

Okres przedświąteczny zawiódł oczekiwania kupców i przedsiębiorców gdańskich. W ostatnich latach gdańszczanie przyzwyczajeni byli, w drugiej połowie listopada a pierwszych tygodniach grudnia, napychać szafki swoimi kieszeniami gotówką, ewentualnie weksłami. Po raz pierwszy od szeregu lat, ruch w porcie miał w tym okresie cechy senności sezonu ogorzłego — Sauerengurkenzeit. Również ostatnia niedziela przedświąteczna w samem mieście Gdańsku, zwana tutaj goldener Sonntag, przeszła blado i bez życia. Wprawdzie reklamy, zwłaszcza świetne, wcale nie ustępowały reklamom lat poprzednich; te same drzewka, oświetlone różnokolorowymi lampkami elektrycznymi opromieniały wieczorami od góry do dołu rogi cztero-, czy pięciopiętrowych kamienic. Owszem, nawet nowe pomysły przedsiębiorców reklamowych nie potrafiły ożywić ruchu na ulicach, przyciągnąć tłumów klientów i zwiększyć ilości transakcji. Fakt ten może posłużyć jako dowód, że Gdańsk znajduje się w ciężkim położeniu gospodarczym, wynikiem ze słabych interesów w porcie. To samo potwierdzają milijonowe deficyty w księgach kasowych wolnego miasta. Stąd to Gdańsk, z nowoobranym senatem na czele, zaczyna robić bokami.

Przyczyny tych ciężkich czasów znają doskonale wszyscy gdańszczanie. Zdajemy sobie tutaj z tego sprawę, że długi kryzys, jaki przeżywa Polska, to zaplecze gospodarcze Gdańska pociągnął wreszcie za sobą konieczną konsekwencję w społeczeństwie polskim, która się wyraża w oszczędności. To jedna przyczyna, że obrót handlowy w Gdańsku w okresie przedświątecznym był mniejszy, niż w ubiegłe lata. Wiemy tu również dobrze, że złoty okres rozwoju Gdańska przeszedł już do historii. Tuż obok wyrósł bowiem i stał się w bieżącym roku groźnym rywalem Gdańska port gdyniński. Wprawdzie rola Gdańska, jako monopolisty portowego na wybrzeżu polskim już się przed kilku laty skończyła. Jednakże, dopiero teraz zaczyna się „ur-deutsche Danziger“ pojnować, że polityka, jaką uprawiało Wolne Miasto w stosunku do Polski, była owa różdżka czarodziejska, która spowodowała, że Gdynia urosła do rozmianów portu europejskiego, gwarantując sobie możliwość dalszego rozwoju.

Gdańszczanie byli zawsze butni, nawet wówczas, gdy pod banderą polską bili Szwedów; tylko że wtedy mieli więcej rozumu, niż go mają dzisiaj. Dotąd ta buta była rozpierana powszechnym mniemaniem, że Polska nie może się obyć bez Gdańska. Po wojnie wszelkie dla Polski zamówienia, za które, nota bene, Polska musiała dobrze zapłacić, kupiec gdański wykonywał zawsze z takim gestem, jakby przez to wyświadczał Polsce łaskę, a Gdańsk wcale Polski nie potrzebował. Dawało to również dotychczas wszędzie odczuć każdemu przybyszowi i turystyce z Polski niemieckie społeczeństwo gdańskie, od smyka z książkami szkolnymi pod pachą, do łysych bruchaczy, wypróżniających kufle z piwa „Trade Mark Artus Bräu“.

A jednak są stale i były oznaki,

które mówią, że Państwo Polskie jest dobroczyńcą dla portu gdańskiego, że bez Polski, Gdańsk byłby nadal drugorzędny porciek niemieckim, jak przed wojną. Urzędowe dane Rady Portu mówią, że w 1912 r. w ruchu portowym Gdańska brało udział tylko 11 bander, podczas gdy w 1928 r. widzimy tu bander różnych państw aż 28. Również ilość okrętów, wchodzących do portu gdańskiego wzrosła w 1928 r. do 6198, w porównaniu do 1912 r., kiedy ich tam naliczono tylko 2910. Podobnie ma się rzecz z tonażem towaru importowanego i eksportowanego, który również wzrósł w tym okresie przeszło czterokrotnie. W okresie 1911/13 wywożono z Gdańska 210,030 ton węgla rocznie, zaś w 1928 r. wywieziono go 5,369,347 ton. Przez Gdańsk wywoziła i przywoziła Polska w 1928 roku — 34% towarów, biorąc ogólny obrót handlu zagranicznego.

Tych cyfr zdawał się nie znać ogół gdańskiego społeczeństwa. Owszem, prawie wszystkim jakby się wydawało, że powojenny rozwój portu gdańskiego rozumie się sam przez się, jest wynikiem naturalnej ewolucji i nie ma nic wspólnego z rozwojem i odbudową Państwa Polskiego. Dopiero Gdynia, nazywana przez gdańszczan z początku z lekceważeniem, a teraz ze złością Gdingen, rozwijająca się z amerykańską szybkością, zaczęła chmurzyć, idealnie dotąd czysty horyzont gospodarczych stosunków Gdańska.

Ojcowie Wolnego Miasta, widząc budującą się Gdynię, zaczęli nagwałt rozbudowywać port gdański, ustawiać przestarzałe urządzenia portowe i zaprowadzać nowoczesne. Sądzieli, że te pomysły zabieg i wielkie inwestycje sparaliżują rozwój Gdyni. Ale się zawiedli.

Tymczasem cyfry przytoczone powyżej zaczęły w życiu gospodarzem Gdańska mać. Już w 1929 roku zaobserwowano ich zmniejszenie, co w dalszym ciągu miało miejsce w ubiegłym roku 1930. Zależność Gdańska od Polski mimo to nie zmniejsza się.

Stosunki między Gdańskiem i Polską są już niestety ustalone przez cały szereg konwencji i traktatów, lecz nie są one do dziś skryształizowane i pozostawiają dużo do życzenia. Przedewszystkiem będzie chodziło o zacieśnienie węzłów współzależności Wolnego Miasta z Polską. Może to nastąpić przez pewne ustępstwa ze strony Gdańska. Te ustępstwa nie mogą mieć charakteru czysto politycznego. Muszą one posiadać cechy ustępstw społeczno-kulturalnych i gospodarczych. Muszą one dotyczyć ludności polskiej zamieszkałej w Gdańsku, tak obywateli polskich, jak gdańskich. Liczba policyjnie meldujących się w Gdańsku obywateli polskich przewyższa stale liczbę przybyszów ze wszystkich innych państw razem wziętych. Polaków łączy z Gdańskiem cała moc interesów i przybyszą oni tu bardzo licznie, mimo szukan ze strony ludności gdańskiej. Jakżeby wyglądały stosunki, gdyby Gdańsk nie znalazł jadem hakaty pruskiej made in Berlin, wobec wszystkiego co polskie?

Narazie wszystko w Gdańsku narzeka na konkurencję Gdyni. Wy-

korzystują sytuację nacjonalistów niemieccy, sprowadzając agitatorów antypolskich w rodzaju dr. Kleina, który przybył z niemieckiego Górnośląska, aby tu szkalać na Polskę. Wykorzystują te momenty i inne partie w swej akcji politycznej, zwłaszcza komunisty. Również senat gdański, chcąc się godnie zaprezentować ludności, musiał swe występy na arenie politycznej Gdańska rozpocząć w myśl wocis populi. Przecież, jak każdemu rządowi, tak i temu chodzą o uzyskanie popularności na własnych śmieciach. To też skarga dawnego senatu, skierowana swego czasu do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, w sprawie konkurencji portu w Gdyni, jest nadal mocno popierana. Wogóle, w stosunku do Polski, obecny senat utrzymuje narazie ten sam kurs, co i poprzedni senat, czego wyraz można obserwować w urzędowych komunikatach senatu. Zdaniem senatu, rząd polski wyhodował sztucznie obok Gdańska port gdyniński i stale go proteguje, zaniębując port gdański.

W swej skardze powołuje się senat na orzeczenie Wysokiego Komisarza Ligi z 15 lipca 1921 r., które pono nakłada na Polskę obowiązek wyłączonego wykorzystania wszystkich możliwości, które port gdański dla gospodarki Polski przedstawia. Za zgodą Polski została obecnie utworzona przy Lidze Narodów specjalna komisja, w której skład wchodzi po jednemu przedstawiciel państw Anglii, Belgii i Norwegii. Komisja ta ma ustalić interpretację wspomnianego wyżej orzeczenia Wysokiego Komisarza z 1921 r.

Obecna sytuacja Gdańska jest poważna, niemniej pozycja, jaką Wolne Miasto obróło wobec Polski jest śmieszna. Gdyby był malarzem, to bym obecny Gdańsk narysował w kształcie krowy z pełnym wymienniem, która żąda, aby ją Polska gruntownie wydoila, wzamian za dobrą i obfita strawę. Równocześnie krowa ta kopie i bodzie tych, co ją mają dość i ryczy zapamiętałe: Was wollen hier in Danzig die polnischen Gauner? (Czego chcą tu w Gdańsku te polskie dranie!).

Kryzysy wyrzadzane Polakom w Gdańsku widzi dobrze rząd polski, z którego ramienia rolę anioła stróża polskich interesów w Gdańsku pełni Komisarz Rzeczypospolitej. Przez niego też została niedawno wystosowana do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów nota w sprawie tych kryzysów. W tej nocy rząd polski położył specjalny nacisk na prawa kulturalne mniejszości polskiej na terenie Wolnego Miasta, zastrzeżone przez konstytucję gdańską, które jednak władze Wolnego Miasta stale obchodzą i umyślnie łamią.

Dnia 15 grudnia senat gdański skierował do Wys. Komisarza odpowiedź na notę polską. Uznaje on w niej stanowisko Polski za niesusz-

ne. Twierdzi, że wszelkie prawa mniejszości narodowych w Gdańsku są wykonywane i że mniejszości polskiej w Gdańsku powodzi się dobrze, zaś w każdym razie lepiej, niż mniejszości niemieckiej w Polsce. O tempora! O mores!

Jak się przedstawia to wykonywanie praw mniejszości w Gdańsku, zobrazuje w następnym liście. Tu już tylko chcę podkreślić, że obecnie jesteśmy świadkami początku nowego okresu w stosunkach polsko-gdańskich. Stosunki te po wojnie światowej były zawsze nieprzerwana walką, która w pewnych okresach toczyła się pocichu, w pewnych zaś momentach przybierała bardzo ostre formy. Walka ta toczy się na dwu płaszczyznach, politycznej i kulturalno-społecznej. Pomostem między stronami walczącymi jest życie gospodarcze, które nieubłagane stawia przeciwników obok siebie i nie pozwala im się rozsejść. Walka jest bezkwaśna, ale zgoda jest trudna do osiągnięcia, bo walczący, jak już wyżej wspominałem, stoją na różnych poziomach, mają odmienne cele na oku. Dopóki Gdańsk i Polska nie zechcą stanąć na jednej płaszczyźnie poglądów, szukając ugody, nie będzie współpracy między nimi.

Gdańsk nie chce iść na żadne ustępstwa. Nie chce z kupiecką uprzejmością otworzyć swych podwoi dla koniecznej mu do życia sąsiadki, bo tak mu dyktuje Berlin. Jednak gdy nadejdą dla Gdańska ekonomicznie ciężkie czasy, to wówczas poszuka on napewno zbliżenia się do Polski. Wykazała to już niejednokrotnie historia.

W każdym razie, tylko bezpośrednie umowy Polski z Gdańskiem mogą doprowadzić do pełnego porozumienia, nigdy zaś inne sposoby pertraktacji. Rezultaty tych ostatnich w formie orzeczeń W. Komisarza, uchwał różnych komisji i t. d. są bardzo mało popularne w samym Gdańsku i przeważnie jeszcze bardziej zaogniają stosunki.

To, że obecnie Polska ma już do dyspozycji dwa porty na swym wybrzeżu morskim, pozostanie nazawsem faktem, z którym i gdańszczanie wreszcie będą się musieli pogodzić. Rzecz jasna, że rząd polski, po definitywnym porozumieniu się z Gdańskiem, nie będzie ani jednego z tych portów protegować, ani drugiego upośledzać. Rola portu gdańskiego będzie się musiała w przyszłości ograniczyć głównie do eksportu surowca lub półfabrykatów, wywożonych z Polski, do czego zresztą jest Gdańsk z natury predystynowany, lecz u ujścia Wisły. Natomiast Gdynia, mająca przed sobą świetne warunki dalszego rozwoju, a prócz tego szerokie możliwości powstania przemysłu uszlachetniającego, odbierze Gdańskowi łwią część importu, idącego do Polski.

Em.—Ka.

Blaski i nędze fortuny.

Głosem echem odbiło się w Paryżu samobójstwo znanego ongiś przemysłowca. Juliusza Ponchelou, który równocześnie pociągnął choć za sobą w grób swą żonę. Nie udało mu się jednak. Ciężko ranna pani P. wyleczyła się. Po Ponchelou zaś pozostała jedynie niezwykle ciekawa historia jego kariery, kariery nowożytnego Don Kiszota, typu prawdziwego balzakowskiego. Potwierdza się raz jeszcze zdanie, że w życiu jest więcej fabuły powieściowej, aniżeli w literaturze.

Ponchelou pochodził z ubogiej rodziny prowincjonalnej i wychował się wśród 9-cjorga podziemia. Znaczący to, że matka nie mogła poświęcić się nauce, wychowaniu Julka, który też w 12-ym roku życia skradł matce jedną z niezliczonych odłożonych dwudziestofrankówek i z tym majątkiem ruszył w świat. Pierwsze kroki skierował nad morze, w okolice Toulonu. Podróżował oczywiście, jak Jack London, „na gapę”. Ale szczęście dopisywało mu. Wyrosła z niego na służbę właścicieli pewnego hotelu.

Szczęście wciąż idzie za chłopcem, którego pewien Anglik zabiera do Londynu. Tu jest Ponchelou wprawdzie lokajem, ale zato przyswaja sobie język angielski, który był początkiem jego bajecznej kariery.

W 17-ym roku życia Ponchelou jest już tłumaczem w wielkim hotelu w Jersey. Mój Boże... 17 lat, głowa pełna marzeń i wola wielkich poczyną. Chłopak poznaje dziewczynę, nie starszą od siebie, Angielkę i, zakochany pierwszą miłością, żeni się. On wprawdzie nie nazywał się Romeo lecz zato ona miała wdzięczne imię Julii. W rok później wyrostek zostaje ojcem córeczki, a w dwa lata później traci młodą żonę. Jest niepokojony. Wraca do Francji i pracuje. Siedzi po nocach, czyta, kształci się, uczy się języków. Nikt nie poznabył teraz tego oberwańca z prowincji. On sam nie poznał się już. Zaczyna się jego kariera. Zostaje wicedyrektorem dużej drukarni w Lyonie, następnie przedstawicielem najpierw na Belgie, a potem na środkową Europę wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego. Wspina się coraz wyżej.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julii. Romantyczny Juliusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie sunie. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy. Dzieciaki zarabia już teraz olbrzymie sumy. Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Miał wiele, chciał więcej — a dostanie pakę czyli, jak Durkowski zrobił z siebie nieboszczyka, ażeby dostać premię asekuracyjną.

W roku 1913 wyjechał ze wsi Gudańce gm. kurzeniecki Wincenty Durkowski do Ameryki. W ciągu 17 lat w Ameryce Durkowski dorobił się ciężką pracą kilku tysięcy dolarów i przed rokiem powrócił do swej rodzinnej wioski, w której pozostawił rodzinę. Za oszczędzone pieniądze dokupił gruntu i zbudował dom, w którym zamieszkał z rodziną. Gdyby nie chęć...

Oto bowiem nie dawała mu spokoju świadomość, że ubezpieczył się w czasie swej podróży w Ameryce na 2.000 dolarów, a o więcej wpiął już pół premii, mimo, iż ta kwota w myśl umowy ubezpieczeniowej, wypłacana została dopiero spadkobiercom po jego śmierci. Poeciwi Durkowski rozmyślał zaczął nad sposobem wydobycia tych pieniędzy jeszcze za swego życia i wpadł na genialną myśl urzędowego zmańca.

Pomyślił więc wykonać kupił w Wilnie blankiet metryki śmierci, który skrupulatnie wypełnił, udał się do urzędu parafialnego z drugim świadectwem-śmierci, gdzie zbladł nieznacznie, podpisał prośbę. Następnie sfalszował pieczęć i podpis. Towarzystwo amerykańskie, na podstawie metryki śmierci, wysygnowało 2.000 dolarów, ale zamiast przelać je rzekomej wdowie, złożyło w konsulat polski, celem przesłania spadkobiercom.

I to zgubiło pomysłu Durkowskiego. Konsulat zwrócił się do sądu powiatowego, jako do sądu spadkowego, z wezwaniem przesłania wypłaty majątku zmarłego Durkowskiego, celem stwierdzenia praw spadkobierców. Jakże jednak było zdziwienie sądu, kiedy proboszcz wezwany o wypłatę majątku, nadał go wprawdzie, ale z wyjaśnieniem, że Durkowski żyje i cieszy się najlepszym zdrowiem.

W związku z tem polecono Durkowskiego aresztować. Ten jednak dowiedziawszy się o zdemaskowaniu oszustwa zabrał z domu posiadaną gotówkę i w nocy zbiegł w niewiadomym kierunku. Dnia 9 stycznia wieczorem w pobliżu granicy sowieckiej patrol K. O. P. zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował przedostać się nielegalnie na teren Rosji sowieckiej. Osobnik ów, usiłował przez kupię żołnierzy, wręczając im 50 dolarów i pówki za zwolnienie go. Zaproponowany na strażnicę zatrzymany przyśpieszył do muru podał się za Durkowskiego i przyznał się do oszustwa.

Po latach ośmiu...

Ujęcie bandyty-dyweraanta, zabójcy 2-ch policjantów.

Onegdaj w ręce władz bezpieczeństwa wpadł znany bandyta i osławiony dywersant z roku 1922 Jan Grykało.

Po zlikwidowaniu band dywersyjnych Grykało zbiegł do Mińska, gdzie przez cały czas przeżywał. Ostatnio jednak na wiadomość o śmierci matki, zamieszkałej w Wilnie, przyjechał, usiłował w drodze nielegalnej przedostać się do Polski w rejonie odnogi granicznej Domaniewice. Zatrzymany przez patrol K.O.P. i odprowadzony do strażnicy w ogniu krzyżowych płam Grykało przyznał się do inkriminowanych na zbrodni oraz wyznał, iż w roku 1922 będąc aresztowany za napad rabunkowy uciekł z aresztu w Zambrowie. Podczas ucieczki zastrzelił 2 policjantów.

Krwawego zbrodnię przekazano do dyspozycji władz śledczych, które przeprowadzą dalsze dochodzenie i z pewnością usłają nie jedną jeszcze sprawę osławionego bandyty.

Zemsta kotki.

O niezwykłym wypadku donoszą z gminy Kossowskiej. U mieszkańcy wsi Tleniec, właścicielki Miłardowicza, przed parą tygodniami kotka urodziła troje kociąt.

Pewnego dnia dwuletni syn Miłardowicza, bawiąc się z jednym kociątkiem, korzystając z niewagi znajdującego się w łóżku domowników, wrzucił kociątko do pieca. Zanim zdążyło dobiec kociątko ogarnęły płomienie i wkrótce pozostało po nim tylko awersione szczątki. Straszny ten wypadek widziała kotka, która nie mogąc uratować swego dziecięcia tylko żalosnym młazaniem opowiadała o swej krzywdzie.

Następnego dnia kociątko już w domu tym nie było — wyniosła je matka i ukryła gdzieś poza domem.

Ala na tem nie skończył się jej odwet:

Pożar w gminie chościeńskie.

We wsi Borowo (gm. chościeńskie), pow. wilejskiego) wybuchł wczoraj duży pożar, który strawił zabudowania gospodarskie i domy mieszkalne tej wsi Katarzyny Leszc.

W płomieniach zginął również żywy in-

Postrzelenie żołnierza.

Z Baranowicz komunikują o następującym wypadku:

Wczoraj w nocy żandarmeria usiłowała zatrzymać awanturnika na ulicy żołnierza. Lecz żołnierz będąc podchmielony usiłował obojętnie żandarmeria, a gdy to mu się nie udało rzucił się do ucieczki.

Wówczas żandarmeria oddała do uciekającego

Krewka chlebobawczy.

W zaś. Kameczka, gm. kołomyjskiej zmarła nagłe Zajkina Jęfrosinja. Zajkina

Poświęcenie nowej szkoły powszechnej na Antokolu.

Wczoraj przy zbiegu ulic Trynarskiej i Piaski (Antokolu) odbyła się uroczystość poświęcenia nowowbudowanego gmachu miejskich szkół powszechnych im. Władysława Syrokomli. Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Bandurski.

W gustownie przybranej zieleni sali zgromadziły się przedstawiciele władz miejscowych, zaproszeni goście oraz rodzice uczące się dzieci. W pierwszym krześle przed ołtarzem Matki Boskiej Ostrobramskiej zasiadł: prof. Staniewicz, reprezentujący nieobecne p. wojewodę Kirtiklisa maceznik wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego p. Rakowski, sędzia Jan Pilsudski, prezydent Polewskiego, wice-prezydent Czyż, który dał chronologiczny zarys powstania szkoły, (piszemy o tem na innem miejscu) podkreślając, że jest ona owocem zbiórowego wysiłku, czynników państwowych, samorządowych i społecznych. Kończąc część swego przemówienia, p. wice-prezydent Czyż, który w dużym stopniu przyczynił się do szybkiego zrealizowania budowy szkoły, poświęcił zebranej dziatwie, zachęcając ją do pilnej nauki i wychowania w zasadach humanitarnej i tolerancji, które powinny cechować każdego obywatela Rzplitej.

Zabierali również głos niektórzy z obecnych na sali rodziców, dając wyraz wdzięczności rządowi i samorządowi wileńskiemu za ufundowanie wspaniałej szkoły. Po kilku nagrodzonych rzęsistymi oklaskami bardzo udanych produkcjach śpiewnych i tanecznych wychowanków szkoły odczytano depesze nadesłane przez ministra Przemysłu i Handlu p. Prystora, który z racji poświęcenia nowych gmachów szkół powszechnych zasyła samorządowi m. Wilna szczerze gratulacje, a personelowi nauczycielskiemu i młodzieży szkolnej słowa zachęty do wytrwałej pracy.

Drugą depeszę nadesłał b. kurator Wileńskiego Okręgu Szkolnego p. Pogorzelski, który nie mogąc przybyć osobiście tą drogą nadesłał życzenia owocnej pracy.

Na poświęceniu szkoły na Antokolu

została zamieniona czapka karakułowa. O zwrot prosi Stanisław Godecki — Ostrobramska 29, tel. 12-09 dyrektor Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Wilnie.

Rentgenowanie drzew.



W Ameryce stosuje się ostatnio rentgenowanie drzew, celem ustalenia różnych ich chorób, które wyniszczają drzewostan.

Wilja u „Czwartaków“.

Prześlizgnięty z wyjątkiem istniejąc w pulkach i Wydział Legionowej: opieka starszego pokolenia nad młodszymi — opieka każdego z pulków nad jedną z wileńskich drużyn harcerskich.

Korpusy Oficerskie potworzyły Koła Przyjaciół Harcerstwa, których członkami owoców byłyby wileńscy harcerze w poniedziałek dnia 22 grudnia 1930 roku.

I Pułk Artylerji Polowej swoimi ulubieńcami „Czwartakami“ (4 Wileńska Drużyna Harcerska im. ks. J. Poniatowskiego), z którymi jest związany wspólnymi przeżyciami w obozie letnim w Wilnie, wrzucił tradycyjną wileńską w kasynie pulku. Wśród licznie zaproszonych gości zauważyć można było kapelana drużyny ks. Aleksandrowicza — protektora harcerstwa i długoletniego pracownika na tej nioie p. plk. Jazdyńskiego — inspektora szkolnego p. Starościana, komendanta Chorągwi Męskiej p. Grzesiaka Czarne, przed stawicieli Korpusu Oficerskiego i P. A. P. Leg., Zarząd Koła „in corpore“ i szereg innych.

Na wstępie przemówił ks. Aleksandrowicz, przypominając czasy kiedy on był też w służbie tej idei, wyjaśniał znaczenie wileńskich katolików i przełamał się opłakiem z bracia harcerską. Rozjaśnił się twarz młodych wileńców i starszych wileńców, sere im się śmiały. Wówczas. Tradycję musi stać się za: dość dwanadzieś lat temu, na jednej minie, jednej chwili. Chłopcy jedni z ich uszy trza: a, panie z Zarządu Koła Przyjaciół podają potrawy, zapraszają, namawiają, są mile i gościnne, a potrawy przyrządzone wytrawną ręką kucharek smakują wspaniale.

W czasie wycieczki zabrał głos komendant miasta plk. Jazdyński, który w krótkim swem przemówieniu wyraził radość że jest razem z „Czwartakami“ imiennikami pulku, którym on dowodził. Wykazał jak wielkie znaczenie posiada idea harcerska dla Polski i zakończył okrzykiem na cześć Wil. D. H. Przedstawiciel d-cy pulku mjr Surażyński złożył życzenia świąteczne w imieniu dowódcy i Korpusu Oficerskiego.

Po wycieczce zjawił się Św. Mikołaj z grubo wycieczonym plecakiem, powitał gości wręczając im upominki własnej roboty harcerzy. Nie zapominał także i o maleńkich, którym dał torbki z bakalią i podarunki gwiazdkowe. Co za moc niespodzianek: uczeń seminarium na ukończeniu dostał „skakankę“, a chłopak pedrak — nieomal „logarytm“, ale wszyscy byli zadowoleni, roześmiani i weseli.

W tak miłym nastroju spędzono kilka godzin wśród śpiewu kolend staropolskich, występów poszczególnych chłopców, niejednemu „złubrowi“ co to Polskę przemierzył wzdłuż i wszerz i chleb z niejednego pieca jadł na wspomnienie własnego dzieciństwa. Druhowie tak się rozochocili, tak się rozbowili, że raz po raz wznosili okrzyki na cześć nieobecnego dowódcy pulku plk. Filipkowskiego, gorącego ich protektora; podziuruli w górę prezesa Zarządu mjr. Surażyńskiego i przewodniczącego (brrr straszna instytucja) Komisji Rewizyjnej mjr. Kłewczyńskiego, który specjalnie ich otacza opieką i cieszy się nadzwyczajnie ich wględami.

Willa przebiegała się do godz. 23, poczem wszyscy w najrozszybszym humorze niosąc paczki z bakalią i śpiewem udali się do domów, oczywiście nie minęła ich bura od rodziców za spóźnione przybycie.

H. W.

SPORT

— „Wielki Karnawał na lodzie“ W niedzielę dn. 11 stycznia b. r. kierownictwo Parku Sportowego młodzieży szkolnej im. Gen. Żeligowskiego, urządziła przy współudziale członków Wileńskiego Twa Lyżwiarstwa „Wielki Karnawał na lodzie“. Program będzie składał się z popisów sztucznej jazdy na łyżwach w kostiumach przy oświetlających różnokolorowych lampach i reflektorach, zabawach karnawałowo-weneckich, oraz wielu innych oryginalnych zabaw wzorowanych na zachodzie. Ogień sztuczny i koncert 2-ch orkiestr wojskowych. Szczegóły w afiszach.

— Ćwiczenia gimnastyczne A. Z. S. Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie podaje do wiadomości członków Związku, że ćwiczenia gimnastyczne oraz gier ruchowych wznawiają się z dniem 12 stycznia b. r. Rozkład ćwiczeń w okresie najbliższym pozostaje bez zmian.

Jednocześnie donosimy, że zapisy na wyżej wymienione ćwiczenia, jak również do Sekcji Narciarskiej i na kurs narciarski są przyjmowane codziennie w lokalu Związku (S-to Janki 10, Uniwersytet, w pawilonie Skargi) pomiędzy godziną 19-ą a 21-ą.

Popierajcie przemysł krajowy

WŚRÓD PISM

— Pierwszy numer „Żołnierza Polskiego“, ozdobiony nowocześnie pełną humoru okładką, z ilustracją, jest wydawnictwem kawałerskim. W. Henken opowiada o „Boju w Rudni Baranowickiej“, stoczonym w 1920 r. przez 2 p. ul. Grochowskiej, st. wachm. N. Witczak-Witczakowski daje owiane wielkim sentymentem do koni opowiadanie p. t. „Zoska“, Smowski „Po manewrach“, prócz tego znajdują się tablice poglądowe „Służba polowa kawalerzysty“, czyn kapr. Stan. Szulca, „100-lecie kolei żelaznej“, „Niemy w Zagłębiu Donickiem“, poradnik teatralny i służbowy, kalendarzyk, kronikę i dział rozrywek umysłowych. Humor jak zwykle b. obficie ilustrowany.

Samobójstwo w uścisku.

Tragiczna śmierć dwojga kochanków w hotelu „Wenecja“.

W dniu 29 grudnia r. ub. w jednym z pokoi hotelu „Wenecja“ zamieszkało dwoje młodych ludzi, Hieronim Pieślak urzędnik magistracki i Stefania Kowszykówna przedtem zamieszkała przy ul. Sołtaniskiej. Wynajęli pokój na 2-em piętrze z oknami na ogród. Już od pierwszej chwili para ta robiła dziwne wrażenie: Zakochani i zajęci tylko sobą zdawali się nie widzieć i nie słyszeć co dookoła nich się działo przytem prawie zupełnie nie wychodzili z pokoju pozostając w nim przez całe dni.

Wczoraj zupełnie nie wyszli z pokoju, aczkolwiek wozy zauważyli, że w pokoju panuje zupełna cisza. To wydało się mu podejrzanym, powiedział o spostrzeżeniu zarządzającego hotelem, który chcąc przekonać czy czy nie zaszło czasem jakieś nieszczęście, zapukał do drzwi. Żadnej odpowiedzi nie usłyszał zapukał jeszcze raz — w pokoju nadal panowała martwa cisza.

Zagadkowe milczenie zdawało się potwierdzać powstałe przypuszczenie, wobec czego zaalarmowano posterunek kolejowy i wkrótce na miejsce wypadku przybyło dwóch policjantów.

Gdy drzwi zostały wyważone oczom obecnych przedstawił się straszliwy widok. W łóżku, w uścisku leżały nagie zwłoki mężczyzny i kobiety.

Na skroni Pieślaka widniała zabita krew od rany rewolwerowej, przyczem jedną ręką obejmował dziewczynę na piersi której widniał również ślad kuli rewolwerowej.

Okoliczności towarzyszące tragedii wskazują, iż kochankowie działali z niezwykłą premedytacją. Na stoliku koło łóżka stos załakowa-

nych listów z wyjątkiem jednego o twierdzącego zaadresowanego do policji. Treść tego listu, którą przytaczamy poniżej, jeszcze bardziej pogłębia tajemnicę tragedji. W liście tym, podpisanym przez Pieślaka i Kowszykównę, proszą oni o nieprowadzenie dochodzenia w tej sprawie. „Prosimy nie doszukiwać się powodów, bowiem zrobiliśmy to zupełnie świadomie uważając, że śmierć, w jakiejby to postaci nie było, jest zwykłą normalną ewolucją do prawdziwego człowieczeństwa“.

Reszta opieczonych listów zaadresowana była do wojewody wileńskiego, starosty, elektrowni miejskiej, inżyniera Glatmana, do p. Pieślakowej matki samobójcy, do kolegów biura statystycznego, wydziału elektrycznego magistratu i do Twa numizmatyków i filatelistów w Wilnie.

Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził, że Pieślak wpiersz zastrzelił Kowszykównę potem zaś sobie odebrał życie, przyczem tragedja ta rozegrała się mniej więcej przed dobrą, gdyż na ciałach ich wystąpiły już trupy plamy.

Trupy kochanków pozostawiono na miejscu do przybycia władz sądowo śledczych.

Doraźne dochodzenie policyjne ustaliło, że Pieślak zamieszkał przedtem z Kowszykówną przy ul. Sołtaniskiej Nr. 16. Miał 25 lat, po ukończeniu służby wojskowej otrzymał pracę w biurze statystycznym wydziału elektrycznego, i przed trzema tygodniami samowolnie porzucił aby od 29 grudnia zamieszkał z Kowszykówną w „Wenecji“ i całe dni być tylko z nią, w końcu zaś odebrać życie w śmiertelnym uścisku.

KRONIKA

Niedziela 11 Styczeń
Dziś: Higina i Honoraty.
Jutro: Arkadusza męcz.
Wschód słońca — g. 7 m. 41.
Zachód — g. 15 m. 46.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10-1-1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 771
Temperatura średnia — 8° C
najwyższa: — 7° C
najniższa: — 10° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: połudn.

Tendencja barom.: lekki wzrost.

Uwagi: pochmurno, z rana mgła.

OSOBISTE.

— Wizyty u p. Wojewody. W dniu 10 b.m. złożyli p. wojewodzie Kirtiklisa wizytę delegaci Głównego Zarządu Czerwonego Krzyża w Warszawie w osobach b. ministra Ludwika Darowskiego, p. Zaklińskiego, dyrektora naczelnego Czerwonego Krzyża oraz p. Paszkowskiej, w towarzystwie prezesa miejscowego oddziału p. Uniechowskiego. Delegacja przyjechała do Wilna aby wziąć udział w walnem zgromadzeniu Czerwonego Krzyża, które się odbędzie w dniu 11 b. m. w gmachu urzęd. wojewódzkiego i w celu zaznajomienia się z pracą miejscowego oddziału.

Pozatem p. wojewoda odwiedził b. ministra p. Meystowicza w sprawach Wileńskiego Banku Ziemińskiego.

LITERACKA.

— 117-ta Środa Literacka dnia 14 b. m. zawiemie będzie pogadanką przybywającego z Warszawy znakomitego krytyka muzycznego p. Karola Stromengera „Antoni Radziwiłł, pierwszy kompozytor „Fausta“, na marginesie tego ciekawego tematu prelegent poruszy zagadnienia pojęcia muzyki z literatury. Blizsze szczegóły podamy w najbliższym numerze.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kronika oświatowa pozaszkolna. Dnia 8 b. m. przybył do Wilna wizytator oświaty powiatowej Ministerstwa W. R. i O. P. p. Antoni Konewka. W tymże dniu p. wizytator zapoznał się z pracą oświatową w szkole dorosłych, prowadzonej przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w lokalu szkolnym pow. Nr. 16 w Wilnie z pracą świetlicową Związku Strzeleckiego w świetlicy na Dominikańskiej 13.

Następnego dnia po odbyciu konferencji z przedstawicielami miejscowych władz szkolnych i kierownikami oświaty pozaszkolnej udał się w towarzystwie instruktora kuratorskiego oświaty pozaszkolnej p. Stubińskiego i instr. powiatowego p. Aluchny E. na teren powiatu wileńsko-trockiego, gdzie zstosował dwie placówki oświatowe pozaszkolne w gminie sołectwiej i mianowicie: ogólnokształcący kurs dla dziewcząt i kobiet z uwzględnieniem zajęć z zakresu gospodarstwa domowego, kroju i szycia w Gudełkach, prowadzony przez miejscową nauczycielkę p. P. Pocięjkową w lokalu udzielonym na ten cel przez p. Wagnerową — oraz trzeci stopień kursu dla dorosłych w Paskowszczyźnie.

Po zajęciach na kursie w Paskowszczyźnie młodzież i goście przeszli do świetlicy Koła Młodzieży Wilejskiej, gdzie p. wizytator miał możliwość zobaczenia naprawdę szczerą a o chęć zabawy młodzieży, która umie nie tylko wesoło bawić się, ale i pożytecznie pracować czy to na kursie, czy w Przysposobieniu Wojskowym, czy też w konkursach roczniczych, zdobywając poważne rezultaty pracy i nagrody. Pomocnikiem i opiekunem tych prac poza miejscowymi nauczycielkami pp. Sperską Heleną i Harkawówną Stanisławą, jest wysoce uspołeczniony wójt gminy sołectwiej p. Rymko Józef, mieszkaniec tejże wsi.

Ze słów p. wizytatora można było wywnioskować, że zwizytowane placówki oświatowe zarówno w Wilnie jak i na powiecie wykazywały dodatnie na nim wrażenie i doskonale wytrzymują porównanie z podobnymi placówkami na innych terenach Rzeczypospolitej, mającymi dłuższą tradycję i doświadczenie w pracy oświatowej.

Dnia 10 b. m. rano odczekał p. wizytator do Lidz w towarzystwie kierownika oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum O. S. W. p. Dracza J. E. A.

ZEBRANIA I ODCZTY.

— Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. W najbliższy wtorek, 13-go b. m. o godz. 8-iej wieczorem wybitny krytyk muzyczny warszawski p. Karol Stromenger na zaproszenie wileńskiego oddziału Tow. Muzyki Współczesnej mówić będzie w siedzibie Związku Literatów (Ostrobramska 9) na temat „Zjawiska Muzyki Współczesnej“, ilustrować odczyt przykładami z płyt gramofonowych. Nie wątpimy, iż odczyt ten ściąganie liczne rzesze miłośników muzyki.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Wzrost bezrobocia. W dalszym ciągu na wileńskim rynku pracy zaznacza się zły zik liczby bezrobotnych. W ciągu tygodnia ostatniego bezrobocie wzrosło o 120 osób i obecnie ogólna liczba bezrobotnych wynosi 3 676 osób.

ŻYCIE LITEWSKIE.

— Wyjazd p. Biezunasa. W dniu wczorajszym opuścił Wilno bawiący tu od kilku dni krytyk i literat litewski W. Biezunasa. Podczas swego pobytu wziął on udział w środku literackiej, która odbyła się w dniu 7 b. m. i na której scharakteryzował dzisiejszą twórczość literacką Litwy. Poza tem w klubie litewskim wygłosił odczyt o literaturze litewskiej obecnej doby.

Do Kowna p. Biezunasa udał się przez Rygę.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Ukonsultowanie się Zarządu Związku Kupców Żydów. Onegdaj odbyło się posiedzenie nie nowowybranego Zarządu Związku Kupców i Przemysłowców Żydów w Wilnie. Na prezesa został wybrany p. W. Kryński, na wiceprezesa pp. inż. Sz. Trocki, inż. A. Kabanicki i A. Zajdziszur, na członków prezydium pp. E. Puzan i J. Cholew.

RÓŻNE.

— Choroby zakaźne. W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie m. Wilna następujące wypadki zakażeń: na choroby zakaźne: tyfus brzusny 2; ponia 14 (w tem 3 zgony); odra 4; róża 2 (zgony 2); grypa 1 (zgon 1); gruźlica 10 (zgony 8); i jaglica 1.

Ogółem więc chorowało 40 osób, a w tej liczbie 16 śmiertelnie.

Konferencja garbarzy i kupców skór. Onegdaj w Wilnie odbyła się konferencja garbarzy i handlarzy skór. Na konferencji była poruszona sprawa liczych bankrutów w tej branży, które znacznie podkopują stosunki handlowe w Wilnie i zagranicą.

Celem zapobieżenia temu wyłoniono specjalną komisję, która będzie miała za zadanie czuwanie nad interesami garbarzów i nie dopuszczania handlarzy do bankructwa.

Bankruci będą rejestrowani w specjalnym rejestrze i po zbadaniu rozmiaru ogłoszenia upadłości będą pociągani do odpowiedzialności i wykluczeni ze związku.

ZABAWY.

— Karły wstępu na V Dorożny Bal Rolników można nabywać u Pań Gospodyń i codziennie w lokalu Koła ul. Objadzowa 2, tel. 93, w godz. 4-5.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Widowsko dla dzieci. Dziś o godz. 3 m. 30 pp. ukaże się po cenach specjalnie zniżonych widowisko dla dzieci. Wygłosi p. „Bettejka Wileńska“ — Romer-Ochenkowskiej w wykonaniu całego zespołu, z piękną ilustracją muzyczną kompozyt. E. Dziewulskiego.

„Dzielnik wojak Szwejk“. Dziś o godz. 8 w. w Teatrze na Pohulance ukaże się arcybawna komedia Haseka, w reżyserji A. Zelwerowicza, z udziałem całego zespołu, z Lucjanem Żurawskim w roli głównej.

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś o godz. 9 w. ukaże się Rewja karnawałowa w reżyserji i z konferansjerką Karolą Wyrwicz-Wichrowskiej. Cały niemal zespół zajęty jest w tej ciekawej imprezie, wykonując cały szereg skeczów, piosenek, oraz produkcy tanecznych.

— „Czupuruk“ Benedykta Herta. W celu uczczenia trzydziestolecia pracy pisarskiej Benedykta Herta, Teatr Miejski zapowiada dają wystawienie „Czupurka“, uroczaj bajki tego autora. Oprawę dekoracyjno-kostumową komponuje specjalnie uproszona p.

Przy cieniowaniu sere i zwapianem nazy, akonności do udu i aleków upolektycznych, naturalna woda gorzka „Franecka-Jozefa“ zapewnia bogodne wyprowadzenie bez nadwyrężania się. Ządać w aptekach.

Szramówna. Reżyserję powierzone H. Zelwerowiczównie.

— Recital fortepianowy A. Brailowskiego. Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje we czwartek dnia 15-go b. m. w sali Teatru na Pohulance o godz. 8 w. koncert wszechświatowej sławy pianisty Aleksandra Brailowskiego. W programie: Scarlatti, Schuman, Chopin, Debussy, Skrjabin, Liszt. Zainteresowanie olbrzymie.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 11 stycznia 1931 r.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.15: Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: „Bór w zimie“ odczyt. 14.20: Odczyty rolnicze i muzyka. 15.40: Audycja dla dzieci. 16.40: „Singapur“ — Brama Dalekiego Wschodu“ odczyt. 17.15: Wiadomości prężymie i pożyteczne. 17.30: Rezerwa. 17.40: Koncert popularny. 18.40: Transmisja międzynarodowych zawodów pływackich z Krakowa. 19.05: Kukulka Wileńska. 19.25: „Chłopski rozum“ feljeton. 19.40: Program na poniedziałek i rozmaitości. 20.00: Audycja literacka. 20.30: Koncert. 21.20: Kwadrans literacki. 21.35: Muzyka popularna. 22.00: „Kpiarz z Sewilli“ feljeton. 22.15: Koncert solistki. 22.50: Komunikaty i muzyka tan.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 stycznia 1931 r.

11.58: Sygnal czasu z Warszawy. 12.05: Koncert popularny (płyty). 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Lekcja języka francuskiego. 16.10: Program dzienny. 16.15: „Nasz przyjaciel — pies“ pogadanka dla dzieci. 16.30: Audycja dla młodzieży (płyty). 17.15: „Najwięksi konsumenci w świecie zwierzęce“ odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Wileński komunikat sportowy. 19.00: Program na wtorek i rozmaitości. 19.10: Komunikat rolniczy. 19.25: Rezerwa. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 19.55: Now

Z ostatniej chwili.

Skład delegacji polskiej.
Tel. od ul. kor. z Warszawy.
Poprzedzają wyjazd min. Zaleskiego do Genewy udający się na sesję Rady Ligi Narodów członkowie delegacji polskiej, dyrektor gabinetu min. spraw zagranicznych p. Szumakowski, oraz naczelnicy wydziałów ustrojów międzynarodowych p. Sokolowski i propagandy p. Chazanowski.

Ministerstwo Pracy nie będzie zlikwidowane.

Tel. od ul. kor. z Warszawy.
Jak się dowiadujemy, ogłoszona przez niektóre pisma wiadomość o likwidacji ministerstwa pracy i op. społ. jest nieprawdziwa. Ministerstwo pracy nadal zachowuje wszelkie swoje dotychczasowe agendy, a nawet przewidziane jest rozszerzenie jego kompetencji.

Kto będzie postem niemieckim w Warszawie?
BERLIN, 10.I. (Pat). Prasa donosi, że na postu niemieckiego w Warszawie na miejsce zmarłego posta Rauschera desygnowany już jest z całą pewnością tajny radca von Mollke, kierownik wydziału urzędu spraw zagranicznych Rzeszy.

Kasy Chorych straciły na nowej takse aptekarskiej.

Ogłoszona niedawno nowa taksa aptekarska, według której uległy zwwyż-

prawie wszystkie środki lecznicze, najwięcej odbiła się, jak okazuje się obecnie na kosztach leczniczych kas chorych. Koszta środków leczniczych wydawanych przez kasy chorych wzrosły wskutek tego o 50—100 złotych za 1000 recept.

PORTRET
Adama Mickiewicza
Reprodukcja z oryginału olejnego pędzla zięcia Wieszcza T. Goreckiego.
DO NABYCIA:
na składzie głównym w Księgarni
Św. Wojciecha w Wilnie, oraz we
wszystkich księgarniach.
Cena 2 zł.

Proces b. posłów - komunistów z pod znaku Białoruskiego Wł.-Rob. Klubu Poselskiego.

Wczoraj w czwartym dniu rozprawy Sąd przesłuchiwał wszystkich niebadanych dotąd świadków. Nie wnoszą oni nic nowego do sprawy, kwestie przez nich poruszane są znane już sądowi z zeznań poprzednio zbadanych świadków.
Następnie przystąpiono do oglądania dowodów rzeczowych, zgromadzonych w obfitości.
Strony interesują się jedynie niektórymi dokumentami.
Ponieważ oskarżeni kwestionują by mieli adresować koperty, w których przesyłana była biblia wywrotowa, sąd zezwolił biegłemu p. Błonskiemu, polecając mu przeprowadzenie ekspertyzy kalfograficznej.
Po przerwie p. Dominik Piotrowski, referent wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim w charakterze biegłego w ob- szernym referacie opisał działalność komi- tetera i jego taktykę wykorzystywania dla swych celów ruchu białoruskiego.

Humor zagraniczny.



Kino Miejskie
Od dnia 7 do 12 stycznia 1951 roku wieczornie będzie wyświetlany film
W rolach głównych: **Gabriel Gabrio, Claude Marelle i Silvio De Predelli.**
Kasa czynna od godz. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4 ej. — Następny program: „Złoty pustyni”.
ANONSI! Wkrótce będzie wyświetlany w Kinie Miejskim najpotężniejszy film polski „NA SYBIR”.

Żyd wieczny tułacz
W/g powieści Eugenjusza Suego. Aktów 10. Dwie serie razem.
DO NABYCIA:
na składzie głównym w Księgarni
Św. Wojciecha w Wilnie, oraz we
wszystkich księgarniach.
Cena 2 zł.

W. JUREWICZ
były majster firmy
„PAWEŁ BURE”
poleca najlepsze zegarki, satule, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterii po cenie przystępnej.
Oszacowanie kamieni bezpłatne.
WILNO, ul. Adama Mickiewicza 4.
2125-0

Tylko u Głowińskiego
dostać można płótna lnianego do robót ręcznych we wszystkich szerokościach, oraz wielki wybór satyn jedwabnych, korderów, pokrowców, prześcieradeł i t. p.
2880
Uwaga — WILEŃSKA 27.

Dr. Blumowicz
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Wielka Nr. 21.
tel. 9-21, od 9-1 i 3-8.
W. Z. P. 29. 913

„HELIOS”
Wileńska 33, tel. 9-26

„PŁONĄCE SERCA”
Najnowszy przebieg dźwiękowy! Przepiękna ulubienica publiczności i słynny amant **Gustaw Fröhlich** w najnowszej swej kreacji p. t. wielka symfonia wrażeń i miłości z życia współczesnego. Nadzwyczajna ilustracja muzyczna. Pełen efektów wokalnych śpiew uroczliwy Mady Christians. Fascyn. sceny. Koncertowa gra. Rewelacyjna treść. NAD PROGRAM: „Nocleg” wyl. wileńskiej z udziałem p. Markowiczówny i p. Nowickiego. Na 1-szy seans ceny zmniejszone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

WĘGIEL
górnośląski koncern „PROGRES”
oraz koks wagonowy i od jednej tony w szczególności zamkniętych i zapalobowa- nych wozach — dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL
egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 8-11
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-48
2574

TANCE KARNAWALOWE
Tango, Fox-trot, Slow-fox i Walc
Angielski wyucza w 12 lekcjach P. Borowski ul. Tre- cka 2. Kurs rozpoczyna w poniedziałek 12-go stycz- nia 1951 r. o g. 8-ej w. Opłata za kurs 10 zł. Zapisy przyjmują. T-wo wyłącznie chrześcijańskie. 2871

Dr. Kenigsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ul. Mickiewicza 4.
telefon 10-90.
od godz. 9-12 i 4-8.

„HELIOS”
Wileńska 38, tel. 9-26

PORUCZNIK ARMAND
Największy sukces bieżącego sezonu! Najnowsze i najgłośniejsze arcydzieło, atrakcyjna śpiewno-dźwiękowa
Nad program: Atrakcyjne dodatki dźwiękowe.
Honorowe bilety na premierę nieważne. Ceny na 1-szy seans zmniejszone. Początek seansu o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

NAJLEPSZY WĘGIEL
górnośląski koncern „PROGRES”
oraz koks wagonowy i od jednej tony w szczególności zamkniętych i zapalobowa- nych wozach — dostarcza
Przedsiębiorstwo Handlowo-Przemysłowe
M. DEULL
egzystuje od r. 1890
Biuro: Wilno, Jagiellońska 3-6, tel. 8-11
Składy węglowe: Słowackiego 27, tel. 14-48
2574

Ogłoszenie.
Magistrat m. Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 15.I. r. b. o godz. 11-iej rano przy ul. Kalwaryjskiej 71 (Straż po- żarna) na pokrycie zaległych podatków od- będzie się w drodze licytacji sprzedaż konia, wozu, uprzęży i 2 brezentów, oszacowanych w kwocie 405 zł., należących do D.H. „Mercant”.
2876
Magistrat.

Dr. GINSBERG
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Wileńska 3
od godz. 8-1 i 4-8.
tel. 587. 2576

„HOLLYWOOD”
ul. A. Mickiewicza 22.

KONIEC PANI CHANEY
w/g sztuki teatralnej Fryderyka Lonsdale, która się cieszyła wielkim powodzeniem w Polsce.
NAD PROGRAM: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dniu świąt o g. 2.

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie
ogłasza niniejszem, że p. Mikołaj Jodko, inżynier, zamieszkały w Wilnie przy ul. Kijowskiej 24 zgłosił zgubę książeczki wkładowej emisji tegoż Banku Nr. 1101, opiewającej na zł. 3.793,46 — i płatnej okazielowi. Wzywa się posiadacza tej książeczki do zgłoszenia i ewent. uzasadnienia swych pretensyj z powyższego tytułu w terminie 60 dni od daty niniej- szego ogłoszenia. W przeciwnym razie po tym ter- minie wydany będzie p. Mikołajowi Jodko dublikat tej książeczki przy automatycznym unieważnieniu oryginału.
2876
Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Wilenkin
ul. Tatarska 20
Meble
jadalne, sypialne i ga- bletowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka i t. d.
Wykwintne, Mocne, NIE DROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY.
NADESZŁY NOWOŚCI.
1178

Akuszka
Maria Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. Nr. 3093.

CASINO
ul. Wielka Nr. 47

ORKAN
Monument. dramat miłosny z udziałem czarującej Meksykanki, rywalki Dolores Del Rio LUKE VELEZ.
Cudowne widoki. Pojedynki nerwów i siły. Nadzwyczajne momenty. Mistrzowska reżyseria.
Nad program: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.
Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny zmniejszone tylko na 1-szy seans. Początek o godz. 2-jej.

PIWO ŻYWIĘCKIE
ZDRÓJ ŻYWIĘCKI
PORTER
„ALE”
ARCYŚLĄZECZEGO BROWARU
W ŻYWCU
NABYCIA WSZĘDZIE
WILNO, ŻELAZNA 12, TEL. 12-61

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fa- chowe, korespondencyjne im. prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości i kupieckiej, korespon- dencji handlowej, steno- grafji, nauki handlu, pra- wa, kalfografji, pisanja maszyn, towaroznaw- stwa, angielskiego, fran- cuskiego, niemieckiego, piśmiennictwa, gramatyki pol- skiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Zadzajcie prospektów.
2816 7

STUDENT
poszukuje korepetycji w zakresie 6-ciu klas Gimn. WILKOMIERSKA 3-20.
Za wypożyczenie 3 do 5 tysięcy złotych stała posada
-) BIUROWA (-
Oferty piśmienne do Ad- ministracji „Kurjera” — pod J. K. P. 2810

„PAN”
WILKA 42

„KRYSZYNA” (Córka rybaka)
Porywający poemat miłosny w 10 akt.
Początek o godz. 2-jej. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

KAWIARNIA
„Królewianka”
ul. Królewska 9.
Wydaje się adanta, obiadu i kolacje — zdrowe, tanio i obficie. Zimne i gorące zakąski. Pivo. Gabinet. Dla stołujących się mie- sicznie niższa. 2830

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

OGNISKO
(obok dworca kolejow.)

ŻYCIOWE ROZBITKI
Wspaniały dramat sensacyjno-erotyczny z życia współczesnego. W rolach gł. najwybitniejsi artyści amerykańscy: George Bancroft, Ewelina Brent, William Powell i inni.
W filmie bardzo ciekawa scena pościgu policyjnego za przestępcami. Początek seansów o g. 5, w niedziele i święta o g. 4.
Następny program: „ULICA GRZECZU” z genialnym tragikiem E. Janningsem.

Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie
ogłasza niniejszem, że p. Mikołaj Jodko, inżynier, zamieszkały w Wilnie przy ul. Kijowskiej 24 zgłosił zgubę książeczki wkładowej emisji tegoż Banku Nr. 1101, opiewającej na zł. 3.793,46 — i płatnej okazielowi. Wzywa się posiadacza tej książeczki do zgłoszenia i ewent. uzasadnienia swych pretensyj z powyższego tytułu w terminie 60 dni od daty niniej- szego ogłoszenia. W przeciwnym razie po tym ter- minie wydany będzie p. Mikołajowi Jodko dublikat tej książeczki przy automatycznym unieważnieniu oryginału.
2876
Czy jesteś już członkiem LOPP-u?

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Każdy może zarobić
miesięcznie 500 zł. i wię- ciej przez odwiedzanie kli- entów prywatnej Złotej- nian Grodno, Borsnicka 14 m. 1 „Przyszłość”. 2884

MIMOZA
ul. Wielka Nr. 25

Orzeł Texasu
Wzruszające sceny z bohaterstwa życia wśród tysiąca niebezpieczeństw.
W rolach głównych: oryginalni cowboy'e. — NAD PROGRAM: ARCYWESOŁA KOMEDIA.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

STYLOWY
ul. Wielka 36.

NAJWIĘKSZA OFIARA KOBIETY
Dramat w 10 akt. osnuty na tle głośnej i sensacyjnej afery gubernatora Francji w Indochinach, która w przeciągu 2 lat była głośna na całym świecie. Partnerami Billie Dove są: piękny Antonio Moreno i brutalny Noah Berry.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

Światowid
Mickiewicza 9.

Pat i Patachon i zaczarowany dywan
Niezwykle arcywesołe przygody nowoczesnych „czarowników” osnuty na tle bajek z „Tysiąca i jednej Nocy”. Początek o godz. 2-jej.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817

„LUX”
Mickiewicza 11, 11-02-12

Czterech diablów
W roli głównej bohaterka obrazów „Wschód Słońca” i „Siódme Niebo” bogini ekranu Janet Gaynor. Sceny o szalonym napięciu nerwów. Śmiertelny skok pod kopułą cyrku. Początek o g. 4 w dniu świątecznym o g. 1. Ceny od 40 gr.

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

Fortepian
do sprzedania
Mickiewicza 33-4
nad apteką Jundzila.
2808

WĘGIEL
górnośląski opalowy i koks, KOKS, DRZEWO szarpowe i trąbany. Dostawa nie- wliczona w zamknię- tych wozach.
D.H. „Wilopot”
Stycznia 8, tel. 1817